Rok VIII. Kraków, Sobota 10 Października 1903. Nr. 41.

Cena prenumeraty
z przesyłką:

w Austryi:

rocznie . . . . kor. 4.—
półrocznie . . . „ 2.—
kwartalnie . . „ 1.—

za granicą:

rocznie . . . . kor. 5.—
półrocznie . . . „ 2.60
kwartalnie . . „ 1.30
Pojedyńczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya „Prawdy"
Kraków, ul. Kanonicza Nr. 7.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3 — 4 popoł.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują". Psalm 126.

Wychodzi co sobotę.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. | **Przez oświatę do Boga i dobrobytu.**

Rozmowa z Matką Boską.

Rzym, 30 września 1903.

Wiecie dobrze wy, którzy to czytacie, jak wiele ludzi z różnych części świata, to lądem, to morzem, zapędza się do tego świętego Miasta, i dnia każdego nowi przybywają goście, by z książką, co Rzym opisuje, przebiegać go od końca do końca, a wytężając oczy i uszy, pragną objąć jak najwięcej swoją pamięcią, by nie zatarte ślady w niej im pozostały tego wszystkiego, co tu widzieli i słyszeli i poznali radzi. Widziałem tu już przeróżnych pielgrzymów, a i z wieloma mi wypadło pracować w tym celu, by im dopomódz do skorzystania z tego, że przecie raz się odważyli na to, by zajechać tak daleko. A trzeba wiedzieć, że tu nie tacy tylko przyjeżdżają, co mają wiele grosza w domu i z tego co im zbywa, opędzają koszta podróży. Przeciwnie bywa, jak to tylekroć poznałem. Wszak nie mało takich, co mają wielkie dostatki, grosza co nie miara, a i czasu na to dosyć, a nie śpieszą się z tem, by zwiedzić miejsca święte; jedni z braku gorliwości, drudzy wolą wygody w domu, (i na nie im nie żal płacić), niżli wzbogacić swą duszę i orzeźwić wiarę przez oglądanie świętych pamiątek, starożytnych zabytków Kościoła Bożego. Ale też między tymi ostatnimi znajdą się tacy, którzy, chociaż są katolikami i takimi chcą być nazwani, jednakże w nich daje się spostrzedz wielki chłód, to jest brak żarliwości i zamiłowania tych skarbów wiary świętej, do których jako katoliccy chrześcijanie właśnie mają prawo. Bywa to, że Pan Bóg ich tu popycha, do tego Rzymu, by się ocknęli z opieszałości i lenistwa duchownego, by się nauczyli cenić to, co sobie dotąd lekceważyli, a tak zwrócili się na drogę, co wiedzie do Boga, a więc nie tylko do Rzymu i do Namiestnika Chrystusowego, Papieża, ale do Ojczyzny niebieskiej, do której nam wszystkim trzeba tęsknić, a tą tęsknotą dać się pociągnąć i zaciągnąć w szeregi tych, co chwalą tu na ziemi Boga w duchu i w prawdzie, co żyją z wiary w Bogu, co więc swem życiem dają świadectwo światu, że pełniąc Bożą wolę przez przykazania, im objawione, praktykują tę wiarę i spodziewają się, że się i na nich spełni to, co się spełnia na Świętych Pańskich, to jest, że to, w co wierzyli, to otrzymali, posiadłszy Boga na wieki! Nie mało takich, którzy znajdują się w stanie oziębłości ducha, a przecież mają dobrą wolę, zdybawszy się z jakim sługą Bożym, co swe całe życie — od rana do wieczora, ułożył wedle zasad niewzruszonych wiary, zapragnęli też oni, by żyć tak spokojnie i wesoło i mieć pełne Boga serce i usta. Takim chcę dziś dać na to sposób łatwy a niezawodzący, którego, byle się trzymali do końca tej ziemskiej pielgrzymki, mogą być pewni, że się ona skończy takiem weselem, które niema końca. Ten sposób, to rozmowa z Matką Boską, rozmowa w duchu, niemniej prawdziwa i żywa, a rozmowa o tem wszystkiem, co Pan Bóg uczynił dla Niej, ale i o tem, co uczynił dla Ciebie czytelniku, by Ci dać miejsce w Niebie. Tej rozmowy, to nie ja Cię mam uczyć, już jej nauczyła sama Matka Najświętsza wielkiego sługi Bożego, a miłośnika Swego, Dominika świętego. On to uprosił u Bożej Matki ów Różaniec święty, który jest jakoby do Nieba drabiną bezpieczną dla każdego, który go, jak trzeba, odmawia. W dzisiejszych czasach, w których sztandar wiary trzeba nam trzymać silną dłonią, by nam nie został wydarty, bardziej niż kiedy, trzeba nam się modlić na Różańcu świętym. Dla tych ludzi, co to powiadają, że do modlitwy brak im czasu, bo mają

tyle zachodów i pracy, że na rozmowę z Bogiem już im nie staje ani chwili, dla tych ja tego nie piszę, niech tam oni przy zastawionych stołach, przy swoich zabawach i posiedzeniach z miłymi im krewnymi i niekrewnymi, przy wieczorkach, pląsach i stolikach zielonych siedzą wesoło i popijają i zapijają i przepijają fortuny i przegrywają posagi ich miłych, bo na to wszystko czasu im nie braknie, ale niestety właśnie dlatego już im nie starczy tego najdroższego skarbu, jakim jest czas, właśnie na to, by się umawiali i rozmawiali ze Stwórcą swoim, ze swoim Zbawicielem, a przyszłym Sędzią, z najmilszą Jego Matką, a i naszą, i tymi wszystkimi, którzy dziś już są w Niebie. Właśnie na tem zależy modlitwa, a jeżeli każda, to najbardziej ta, którą Kościół katolicki nazywa Różańcem. Tu w Rzymie i na całej włoskiej ziemi bardzo często ujrzysz chrześcijan z Różańcem w ręku. I to nietylko niewiasty, o których już święty Augustyn niegdyś wyrzekł, że są płcią pobożną, ale bez różnicy, mężczyzn wszelkich stanów, począwszy od książąt aż do najuboższego, co stoi pod drzwiami, wzdychając za kawałkiem chleba. Nie wiem, jak tam teraz, ale lat temu nie tak wiele, pamiętam, że u nas w kraju to bardzo było trudno obaczyć jakiego pana czy panicza z Różańcem, to jest na Różańcu się modlącego. Nieraz się sam siebie pytałem: skąd to pochodzi? Zdaje mi się, że chyba stąd, bo nie poznajemy, że nam trzeba wielbić Maryę, jeśli chcemy dostać się do Jezusa. Kto Matkę Bożą miłuje, ten rad z Nią rozmawia o tem wszystkiem, co Syn Jej dla nas uczynił, co cierpiał, jak pracował, jak umierał na krzyżu, by nas wyratować, zbawić, jak powstał z grobu z chwałą, jak nam dał Kościół za Matkę, by nas uczyła tak Bogu służyć, by z Nim potem królować, i z Nią, która tyle współcierpiała z Swym Synem, i pod Krzyżem nam się Matką stała. Biorę na świadków wszystkich tych, którzy Różańcem czczą Matkę Bożą, niech powiedzą i wyznają, jak im ta modlitwa osładza życie, jak ich broni od złego, to jest od grzechu każdego, jak ich wychowuje dla Boga i Nieba. Ale trzeba wiedzieć, że w Różańcu pobożnie odmawianym, nietylko się odmawia Ojcze nasz i Zdrowaś usty, ale też w sercu się rozważa w towarzystwie z Jezusem, Maryą i Józefem świętym ten cud największy: Odkupienie świata przez mękę i śmierć Syna Bożego. A to właśnie jest, co nam jedynie jest potrzebne, według słów Pana Jezusa, co nam jest konieczne, byśmy mogli zwyciężyć i szczęśliwie dopłynąć do portu zbawienia. Nic to dziwnego, że Marya najświętsza, która św. Dominikowi na lekarstwo przeciw heretyckim błędom i panującej wojnie przeciw Kościołowi Bożemu podała i objaśniła ów święty Różaniec, taż sama Bogarodzica we Francyi w Lourdes, ukazując się łaskawie tylokrotnie, bo 18 razy, Bernadecie z Różańcem w ręku, polecała, by wierni na nim się modlili za sprawę tak ważną, tak ogólną i potrzebną, jaką jest nawrócenie grzeszników, jaką jest pokuta, do której tak dobitnie, a wyraźnie upominała wszystkich. Wiemy to, bo widzimy tak często, że każdy, kto porzuca modlitwę, staje się nieczułym na wszystko, co Bóg dla nas uczynił kiedykolwiek i czyni nieustannie, by nas ku Sobie przygarnąć, nawrócić. Święty Jan od Krzyża, Karmelita i towarzysz św. Matki Teresy w reformie Karmelu, pięknie przyrównuje tajemnice naszej świętej wiary do najdroższych kamieni, które swym widokiem niezmienionym nigdy, uweselają i zachwycają tych, którzy je posiadając, im się przypatrują. Otóż w Różańcu świętym dusza wierząca przypatruje się tym przepaścistym tajemnicom zbawienia naszego, z których się składa życie, śmierć i chwała Jezusa i Maryi, a każde dziesięć pozdrowień Anioła, podczas których rozważamy owe tajemnice, są jakoby rajskie róże, co to swą wonią nadziemską, nadprzyrodzoną, niebieską, zachwycają dusze i sprawiają to, że się ich nie chwyta zgnilizna światowa. A jak ten, co ma do czynienia z pachnącym olejkiem, naokoło siebie woń wydaje, tak te dusze, które są zajęte rozważaniem w Różańcu tego, co nadzmysłowe, nadziemskie, woń uczynków miłych Bogu, woń cnoty wydają wokoło i jak powiada Apostoł, stają się dobrą, miłą wonią Chrystusową. Dusza każda katolicka, która tak codzień wśród rozmyślań tych tajemnic wznosić się przywykła nad wszystko, co jest przelotne, ziemskie, będzie miała zawsze dosyć w sobie siły odpornej na pokonanie i odparcie jakichkolwiek pokus ze strony świata, ciała lub czarta, aby na nie pogardą odpowiedzieć i zwycięstwem swojem dać chwałę Temu, który ją przez Swą łaskę w taką uzbroił potęgę. Skoro zaś doczeka się w tym stanie ostatka dni ziemskich, zdolną będzie, by ostatnią przy śmiercie stoczyć bitwę, bo sługa Maryi zginąć nie może! Szczęśliwe te kraje, w których cześć ku Maryi i rzewna ku Niej kwitnie pobożność, gdzie to rodziny się gromadzą tak chętnie, by splatać wianki Różańcowe, by tym psałterzem Maryi, (bo tak zwany bywa Różaniec na wzór 150 psalmów Dawida), czuwać zawsze, by nie utracić najdroższego skarbu łaski Bożej i miłości, a tak coraz to pewniej, z coraz większą wiarą i nadzieją oczekiwać tej błogiej chwili, w której wiara przejdzie w widzenie, oglądanie, a nadzieja w posiadanie Boga-Jezusa, o co błagamy w Różańcu przy Salve Regina, mówiąc lub śpiewając te słowa do Maryi: «Jezusa, błogosławiony owoc żywota Twojego po tem wygnaniu racz nam ukazać!» Zapisać się nam przeto niech będzie pilno do Bractwa Różańcowego, pilno, choć jedną z trzech jego części codzień odmawiać, a poznamy wnet dzielność tej modlitwy: pozdrawiając Maryę w życiu, możem mieć nadzieję pewną, że Ona nas pozdrowi od siebie, wypraszając nam łaski obfitość u Syna swego, że nam osłodzi

chwilę konania, zapraszając nas w swoje objęcia jako Braci i Siostry Jej Boskiego Syna. Wielebny Ojciec Franciszek Suarez, Jezuita, cenił tak wielce każde Zdrowaś Marya, że zwykł był mawiać, iż dałby wszystką swą tak obszerną naukę za cenę jednego «Zdrowaś Marya». A my?! W życiu, w śmierci, zawsze, wszędzie — w ustach i w sercu niechaj będzie: «Zdrowaś Marya!» *Ks. Józef Azbiewicz.*

Wiadomości z całego świata.

Ziemie polskie. Sąd pruski, sądząc robotników polskich o rozruchy w Hucie Laury, podzielił ich na dwa oddziały. Jednych sądzono przed zwykłymi sądami w Bytomiu, o czem już donieśliśmy w dawniejszych numerach. Obecnie skończył się proces drugiej grupy przed sądem przysięgłych. Sądzono zaś 8 robotników, których prokurator nazywał przewódcami zaburzeń.

Wyrok wydano straszny, a mianowicie: Gany 6 lat kryminału, utrata praw honorowych i dozór policyjny; Grajcarek 5 lat więzienia i utrata praw honorowych; Mrozek i Burczyk po $3^1/_2$ roku więzienia i tyleż lat utraty praw honorowych; Kot i Kazmus po 4 lata więzienia i tyleż lat utraty praw honorowych; Fabian 3 lata więzienia i 3 lata utraty praw honorowych; Weiss 2 lata i 3 miesiące więzienia.

Razem więc 6 lat kryminału, 25 lat i 3 miesiące więzienia. Licząc z karami poprzedniego procesu przed izbą karną, kosztują zaburzenia laurahuckie: 6 lat kryminału, 68 lat $10^1/_2$ miesięcy więzienia i 870 marek kary pieniężnej.

Na Śląsku pruskim mieszka przeszło półtora miliona Polaków, są to tylko robotnicy, rolnicy i nie wielu duchowych. Rząd niemiecki dobywa wszystkich sił, aby Polaków zniemczyć, lecz wysiłki te obracają się na marne. Lud śląski pozostał polskim a od kilkudziesięciu lat poczyna się czuć ludem polskim. A jest to zasługą gazet polskich, które wydawane przez gorących patryotów, oświecały i uświadamiały Ślązaków. Praca gazet polskich na Śląsku wydała już piękne owoce, bo też umiały pracować w zgodzie, miłości i w duchu chrześcijańskim. W tym jednakże roku zgoda, która łączyła pracowników nad podniesieniem ludu polskiego, pękła przy wyborach do parlamentu niemieckiego. Utworzyły się dwa obozy: jeden zgrupował się koło osoby redaktora «Katolika» p. Napieralskiego, drugi znów koło osoby p. Korfantego, współredaktora «Górnoślązaka». P. Napieralski, wielce zasłużony bojownik, patrzący trzeźwo na każdy krok swój, szedł przy wyborach wspólnie z Niemcami katolikami, którzy mają wielkie stronnictwo w parlamencie niemieckim, zwane «centrum». P. Korfanty zaś młodszy wiekiem, mniej zasłużony dla sprawy polskiej, lecz nadzwyczaj ruchliwy, wywiesił sztandar czysto polski i zażądał zerwania z centrum, a przystąpienia do Koła polskiego w Berlinie. Walka była zacięta. Okazało się, ze «Katolik» ma olbrzymią siłę, ale i p. Korfanty zgromadził koło siebie tyle głosów, że przy uzupełniających wyborach zdobył sobie mandat poselski. Obecnie założono na Śląsku «Towarzystwo katolickie wyborcze», które obejmuje ster sprawy narodowej, a p. Napieralski wystąpił z komitetu centrowego, gdyż poddaje się uchwałom i kierunkom tego Towarzystwa. Krok ten tak zasłużonego a trzeźwego pracownika na polu narodowem powitały wszystkie gazety polskie z wielką radością. I my też cieszymy się, gdyż jest to najlepszy dowód o wzmożeniu się polskości na Śląsku pruskim a zarazem tuszymy, że tym krokiem p. Napieralski zbliży do siebie obóz, który ugrupował się koło p. Korfantego i zatrze rozłam powstały przy wyborach ostatnich.

We Lwowie 30 wrześ. odbyło się posiedzenie sejmu. Zajmowano się głównie sprawdzeniem wyboru posłów. Przeciw posłom niektórym stawiano zarzuty. P. Stapiński wystąpił przeciw Truskulaskiemu z powiatu sanockiego, że jako prezes rady powiatowej wydał on dobre świadectwo Tkaczykowi, który sprzeniewierzył kilkanaście tysięcy majątku gminnego. Rusini znów występowali przeciw wyborowi posłów hr. Mycielskiego z powiatu bobreckiego i p. Gnoińskiego z powiatu cieszanowskiego.

Zarzuty ich jednak były gołosłowne i łatwo je odparto. Na tem posiedzeniu centralny komitet ratunkowy Towarzystwa Kółek rolniczych wniósł petycyę, aby rząd ulgi kolejowe dla przewożenia żywności i paszy przyznał też powiatom dotkniętym gradami.

W sobotę d. 3-go bm. odbyło się dalsze posiedzenie sejmu, na którem p. Buynowski przemawiając wzywał namiestnika, aby położono kres uciskowi podatkowemu, gdyż rząd powinien chronić ludność od wyzysku. Omawiano również założenie gimnazyum ruskiego w Stanisławowie, lecz sprawę tę odesłano jeszcze raz do komisyi szkolnej.

Bardzo obszerną dyskusyę przeprowadzono nad założeniem zakładu dla obłąkanych w Krystynopolu, oraz o rozszerzeniu zakładu w Kulparkowie, przyczem podniesiono, aby założono szpital dla nieuleczalnie obłąkanych w zachodniej Galicyi. Sejm uchwalił 12.000 koron na rok 1903 jako pierwszą ratę tytułem subwencyi dla Towarzystw rolniczych w kraju, w celu ułatwienia ludności włościańskiej odnowienia hodowli nierogacizny.

Austro-Węgry. W środę przybył car Mikołaj do Wiednia, jak już wspominaliśmy w ostatnim numerze. Na dworcu oczekiwał go cesarz Franciszek, a po po-

witaniu obaj monarchowie pojechali powozem prosto do zamku szönbrunskiego. Przez całą drogę wojsko tworzyło szpaler, nie dozwalając zbytniego zbliżenia publiczności. W głównych ulicach nie wolno było publiczności stać na chodnikach. Na krótkiej stosunkowo drodze do zamku stało tylko 27 batalionów piechoty, 17 szwadronów kawaleryi i 14 bateryi.

W środę wieczorem odbyło się w jednym z lokalów wiedeńskich zgromadzenie ludowe, w którem wzięło udział około 2.500 osób. Uchwalono bardzo ostry protest przeciw samorządowi w Rosyi, a gdy obecny na zebraniu komisarz nie chciał dopuścić do głosowania nad protestem, powstała wielka wrzawa. Demonstracye powtórzyły się na ulicy. Takie to przyjęcie przygotowała ludność wiedeńska carowi rosyjskiemu.

Francya. Rząd francuski nie przestaje katolikom dokuczać. Tymi dniami ustawił w najbardziej katolickiej prowincyi, w gminie Tregnie na placu publicznym,pomnik Renana który był wielkim bezbożnikiem. Mieszkańcy sprzeciwiali się, lecz daremnie. Pomnik stoi, lecz musi go strzedz wojsko, bo chłopi francuscy za wszelką cenę postanowili go usunąć.

W mieście Marsylii wybuchła dżuma azyatycka, która zabrała kilka ofiar z robotników. W utworzonych szpitalach nikt nie chciał służyć chorym. Zakonnice dopiero sprowadzono i te się poświęciły chorym, z których niejedna umarła. Burmistrz miasta oddał wielkie pochwały zakonnicom za ich poświęcenie. Rząd francuski znalazł się teraz w kłopocie, bo postanowił wygnać wszystkie zakony, które przecież mogą się przydać krajowi.

Rzym. *Osservatore Romano* ogłasza encyklikę Ojca św. Piusa X.

Ojciec św. podnosi naprzód, że wybór na Papieża przyjął ze łzami w oczach, a na gorące prośby, by objął to dostojeństwo, odpowiedział, że czuje się niegodnym tego zaszczytu, zwłaszcza gdy ma być następcą tego, który przez 26 lat rządził Kościołem z tak wielkim rozumem, roztropnością i był obdarzony nadzwyczajnemi cnotami. Obawiał się wyboru, gdyż Kościół znajduje się obecnie bardziej niż przedtem w niebezpieczeństwie, które się ciągle rozszerza i mogłoby podkopać jego potęgę. Poddał się jednak woli Bożej i opierając się na łasce Wszechmocnego, powołany na Pontyfikat nie ma żadnego innego programu, jak to, aby wszystko urządzić w Chrystusie w ten sposób, aby Chrystus był wszystkiem i we wszystkiem.

Może znajdują się ludzie, którzy szukają tajnych planów w naszej duszy, aby je wykorzystać dla celów ziemskich i dla życzeń partyjnych. Aby zniszczyć w zarodku wszelkie podobne nadzieje, oświadczamy, że nie chcemy być niczem innem i niczem innem nie będziemy, jak sługą Bożym, który nam powierzył urząd święty.

Ojciec św. wzywa biskupów do współdziałania, a dalej skarży się na walkę, prowadzoną wszędzie przeciw Bogu. Wiernych trzeba doprowadzić do cnót kościelnych, to też Ojciec św. wzywa do wychowania w tym duchu młodzieży, zwłaszcza przeznaczonej do stanu duchownego.

Encyklika wyraża dalej życzenie, by Towarzystwa .katolickie po miastach i wsiach się mnożyły, i wpływały przykładem na życie chrześcijańskie. Dzieła dobroczynności należy spełniać bez względu na ziemskie korzyści.

Gdy wszystko powróci do Chrystusa, będą bogaci sprawiedliwymi i dobroczynnymi wobec ubogich, a ci ze spokojem i cierpliwością będą znosili dolegliwości swego stanu. Obywatele nie będę sluchać samowoli, lecz posłuszni będą ustawom i będą uważali za swój obowiązek bojaźń i miłość do panujących. Wtedy wreszcie stanie się jasnem, że Kościół ustanowił Chrystus i że musi być zupełnie i w całości niezawisłym od wszelkich zewnętrznych wpływów. Popierając tę wolność, będziemy się starali nie tylko o święte prawa Kościoła, ale także o ogólne dobro.

Papież kończy Encyklikę udzieleniem papieskiego błogosławieństwa.

Ameryka. Czterech zamaskowanych opryszków zatrzymało w celu grabieży pociąg pospieszny linii Orgeon and Navigation Company. Wóz z bagażem, który pomylili z wozem pocztowym, wysadzili dynamitem w powietrze. Prowadzący pociąg obronili się i zmusili napastników do ucieczki. Jednego z opryszków położono trupem.

Pogadanka w Kółku włościańskiem
w okolicy Szynwałdu o tem, jak się bronić przed wyzyskiem i zepsuciem żydowskiem.

Ks. Wikary. Tam, gdzie ludzie wódki nie piją, z łatwością przestają chodzić do żydów, którzy zaczynają się wynosić, bo już tam nie mają co robić. Idą szukać głupszych ludzi, którzy dają się wyzyskiwać i z mienia wywłaszczać.

Wojciech. Święte słowa Jegomości! O daj Boże, żeby tak u nas było, jak w Szynwałdzie, żebyśmy zmądrzeli i żeby się żydzi od nas powynosili. Jabym już ich za darmo wywoził.

Wszyscy. I ja też ich chętnie będę odwoził za darmo aż do Tarnowa.

Bartosz. Trzebaby im to powiedzieć, że skoro się będą wynosić, furmanek za darmo im nie zabraknie. Obym się jeszcze tego doczekał.

Ks. Wikary. Biskup Niedziałkowski napisał przed

kilku laty: »Żydzi są plagą, karą każdej ziemi na której osiedli, bo ich działalność materyalna jest ruiną, a działalność moralna trucizną społeczeństwa, które ich przygarnęło; nie tylko można, lecz nawet koniecznie trzeba bronić się od zagłady, jaką ich działalność niesie chrześcijanom« [1]).

Bartosz. Więc Kazimierz Wielki nie wielką nam oddał usługę, że żydów przygarnął.

Ks. Wikary. Kazimierz Wielki nie wiedział jeszcze, do czego oni są zdolni, okazał im litość, ale uczynił ich nieszkodliwymi.

Bartosz. Ale tego nie można powiedzieć o tych, którzy w parlamencie wiedeńskim głosowali za tem, aby żydom pozwolić siedzieć na karczmach i kupować grunta włościańskie. Ciekawym, czy też posłowie galicyjscy głosowali za żydami, bo przecież oni wiedzieli, do czego żydzi są zdolni.

Ks. Wikary. Nie wiem, jak głosowali posłowie galicyjscy, którzy dzisiaj już wszyscy pewnie pomarli, bo to było przed 40 laty. Czytałem właśnie, że na Litwie, w zabranym kraju, w każdej gubernii zaledwie w kilku wsiach mogą żydzi mieszkać i kupować grunta, a w innych nie wolno. Karczem im nigdy nie było wolno utrzymywać. W Królestwie zawsze było takie samo prawo co do karczem.

Bartosz. Gubernia podobno większa jak nasz powiat?

Ks. Wikary. Gubernia na Litwie ma czasem tyle ziemi, co u nas dziesięć powiatów.

Bartosz. A czemuż to nasi posłowie nie proszą w parlamencie wiedeńskim, aby prawo nas ratowało przed żydami i cyganami, którzy także są plagą naszych wiosek.

Ks. Wikary. Wybranoby naprzód komisyą, któraby musiała badać nasze zażalenia, jak również i książki żydowskie i cygańskie, jeżeli takie są, które pozwalają na oszukiwanie i krzywdzenie chrześcijan. A skoroby się przekonali, że od wieków w nauczaniu i zwyczaju żydów jest krzywdzić chrześcijan, dopiero wtedy podaliby pod głosowanie nowe prawo, któreby żydów i cyganów czyniło nieszkodliwymi, zabraniając im trzymania karczem i kupowania gruntów włościańskich.

Bartosz. Żydzi próbowaliby tę komisyę przekupić, bo słyszałem jak jeden z naszych posłów włościańskich mówił, że sam Rotszyld ma 70 posłów na swoim żołdzie, ale za to burmistrz wiedeński Lueger wyzwolił radę miejską stolicy monarchii od panowania żydowskiego. Za tym przykładem może pójdą inne miasta, co daj Boże!

Ks. Wikary. Wy Bartłomieju będziecie dla naszej wsi takim Luegerem, ale miejcie się na ostrożności, by was nie spalili do szczętu, lub nie zgładzili, zanim się stąd wyniosą. Talmud na to wszystko pozwala. Wobec prawa wszyscy są równi jak wobec Boga, ale muszą być prawa przeciw szkodnikom, lichwiarzom i krzywdzicielom. Prawo też pozwala gminie wydalać ludzi złego życia i świeżo był proces z gminą, która wydaliła gorszyciela. Wyższe instancye potwierdziły wyrok gminy.

Bartosz. Mówił mi o tem gospodarz z Szywałdu, który to słyszał od proboszcza w Kółku i zaraz o tem opowiadałem wójtowi. Chcemy spróbować wydalać lichwiarzy.

Wojciech. Tymczasem będziemy zakładać kasę Raifeisena i na przyszłą niedzielę zbierzemy się na wykład Jegomości o tej sprawie.

Ks. Wikary. Ciekawym, czy też dużo przystąpi do założenia kasy?

Wszyscy. Przystąpimy, bo wiemy, jakie to jest dobrodziejstwo.

Ks. Wikary. Zostawiam wam gazetki, bo mnie wołają na plebanię. (Wychodzi).

Bartosz. Przeczytajmy jeszcze o drenach, bo u nas bardzoby się przydały, a wiecie, że $^1/_3$ część kosztów ponosi Wydział a $^1/_3$ rząd, a jeżeli każdy na swojem sam będzie kopał, to może mu jeszcze dopłacą za robociznę. Jabym już dawno o drenowanie prosił, ale dla jednego nie przyszlą inżynierów. Trzeba, żeby nas było kilkunastu.

Wojciech, Jan i Szymon. Zgoda i my chcemy drenowania.

Bartosz. Mam także trzech, którzy się na to piszą, a których tu nie ma.

[1]) Miraże mądrości 1897 str. 119.

ROZMAITOŚCI.

Ulgi taryfowe dla powodzian. Przy przewożeniu środków żywności, paszy, drzewa budulcowego została zniżona opłata na kolejach państwowych, na głównych liniach kolei północnej cesarza Ferdynanda i na kolejach lokalnych zostających pod zarządem kolei państwowych jak: Chabówka-Zakopane, Kraków-Kocmyrzów, Piła-Jaworzno, Trzebinia Skawce i Trzebinia Siersza. Ulgi taryfowe przyznano na korzyść gmin dotkniętych powodzią: Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Kraków, Mielec, Myślenice, Nowy Sącz, Nowy Targ, Podgórze, Rudki, Tarnów, Wadowice, Wieliczka i Żywiec.

W Stanisławowie założono zarząd powiatowy kółek rolniczych na powiat stanisławowski. Zakładanie powiatowych zarządów jest bardzo potrzebne, gdyż Zarząd główny nie może dokonać lustracyj sklepików, bo działalność jego ciągle się wzmaga. Nadto w Stanisławowie okazała się potrzeba założenia hurtowni tudzież spółki, dla zbytu zboża i jaj dla kilku sąsiednich powiatów.

Czy arcyksiążę Rudolf żyje. Wiara w baśń, że Arcyksiążę Rudolf żyje, krąży jeszcze pośród ludu i daje sposobność do oszustw popełnianych na nieoświeconych ludziach. Tak było w Kobyłach powiatu Nowy Sącz. W domu Wincentego Saraty zjawił się jakiś tajemniczy pan i przedstawił się jako arcyksiążę Rudolf, następca tronu austryackiego.

Prosił ażeby go ukryto i nikomu nie wskazywano miejsca kryjówki. Przebywał ukryty w spichlerzu przez trzy dni, gdzie zjadał jajecznicę i kogutki. Nie chciał pić wódki, lecz żądał, aby mu przyniesiono okowitę. Posyłał gospodarza do Sącza, po rozmaite drobne rzeczy jak: krawatka, spinki itp. udawał pobożnego, klękał, całował ziemię i upominał ludzi, że nie umieją się modlić. Wreszcie potrafił tak otumanić Saratów, że mu dali 220 koron i 6 koron na loteryę. Pieniądze miał zwrócić, a na loteryi mieli wygrać 4 tysiące koron. Trzeciego dnia kazał się obudzić z rana, tak aby mógł być w Sączu „nie prędzej jak o 8 rano i nie później jak o 9 godzinie" (w tym czasie odchodzi pociąg). Po odejściu arcyksięcia, kobieta zaczęła płakać z powodu straty pieniędzy. Mąż puścił się w pogoń za arcyksięciem, oznajmił o swem nieszczęściu żandarmeryi, lecz poszukiwania nie przyniosły spodziewanego skutku. Udał się do wróża z prośbą o wskazanie miejsca pobytu oszusta, zapłacił za poradę, lecz odpowiedź wróżbity była jak zwykle niejasna!

Biała. Starosta bialski Knrykowski, wielki przyjaciel Niemców, został spensyonowany. Gazety niemieckie z ubolewaniem o tem wspominają.

Znowu pożary. We wsi Podlesie obok Grzymałowa zniszczył pożar 5 domów i kilka większych stert zbożowych, w Słowicach, w powiecie przemyślańskim 8 zagród włościańskich z całym tegorocznym plonem. Przyczyną wybuchu pożaru było bawienie się dzieci zapałkami. Nadto spłonęły domy i zagrody z zapasami zboża w Kąkolnikach obok Rohatyna, w Świstelnikach, Jaworze, Ditkowicach i Biesiadach. Tu także wznieciły pożar bez dozoru pozostawione dzieci. Szkody są bardzo duże, w małej zaledwie części ubezpieczone.

Socyaliści stają w obronie alkoholu. Na zgromadzeniu ludowem odbytem w Krakowie żalił się p. Daszyński, że podatki nierówno nałożono, gdyż uboga ludność płaci 90 milionów od wódki, a bogaci, którzy pijają wino, płacą tylko 11 milionów. A przedtem już wystąpili śmiało socyaliści przeciwko podniesieniu ceny wódki, gdyż na tem ucierpi tylko biedna ludność. Jak pogodzić gorliwość socyalistów w zjednywaniu robotników do stowarzyszenia wstrzemięźliwości z tym zapałem, z jakim walczą o ułatwienie nabywania alkoholu czyli wódki. Na to tylko sami socyaliści potrafią odpowiedzieć, gdyż nikt nie potrafi tak bezczelnie udawać obrońców robotników, jak socyaliści zwłaszcza krakowscy, łączący żydowską chytrość z bezczelnością zepsutych chrześcian.

Gdyby bowiem socyaliści mieli choć odrobinę uczciwości i miłości ludu, toby go uczyli wstrzemięźliwości, oszczędności i pracy, a nie ułatwialiby picia wódki. Na pierwszego maja będą nosić po mieście deskę czerwoną z napisem „precz z alkoholem" a za chwilę będą alkoholu bronić.

Jubileusz 50-letniego trwania Zakładu św. Labra na Blichu w Krakowie. Są osoby, na które świat mało zwraca uwagi, gdyż swoją powierzchownością nie sprawiają mu przyjemności, a widok ich nawet drażni niejednego lub słodką zamąca zabawę.

Miłosierdzie atoli chrześciańskie wynajduje je, umieszcza w ciepłej izdebce, żywi ciało, podnosi ducha i uprzyjemnia ostatnie chwile życia. Do takich osób godnych politowania należą starcy i kaleki. Jednych czyni bezsilnymi wiek a drugich kalectwo, więc jednym i drugim należy się udzielić skutecznej opieki.

Takie ważne zadanie spełnia zakład św Labra dla staruszek i kalek, zostający pod opieką ŚŚ. Felicyanek w Krakowie, który dnia 12 października 1903 r. będzie obchodził jubileusz 50-letniego istnienia swego i pracy nabożeństwem o godzinie 9.

Początek istnienia zakładn przypada na rok 1853, gdy Anastazya z Rudnickich hr. Sołtykowa zakupiła dom na przedmieściu Krakowa „Wesoła" (dziś Blich), umieściła w nim kilka staruszek, a opiekę nad nim oddała tercyarzom. Syn jej Henryk Sołtyk ustanowił opiekunką zakładu, nazwanego domem przytułku dla staruszek i kalek hr. Zofię Popielównę. W roku 1885 dom został przebudowany i rozszerzony a ś. p. Kardynał Dunajewski oddał zarząd domu w ręce ŚŚ. Felicyauek, które od tego czasu pracują z wielkiem poświęceniem, ażeby przynieść ulgę cierpiącym. Gdy napływ proszących o przyjęcie do zakładn wzrastał, tedy ŚŚ. Felicyanki były zmuszone w r. 1900 wybudować małą oficynę w głębi ogrodu, w której znajdują także za opłatą pomieszczenie osoby pragnące ostatnie chwile życia spędzić w zaciszu na modlitwie.

Z powiększeniem się liczby kalek i staruszek, które doznały czułej iście macierzyńskiej opieki ŚŚ. Felicyauek, wzrosły także wydatki na utrzymanie. Już w ciągu 50 letniego istnienia swego, wspierali ten zakład dobrodzieje jak: Marya hr. Jabłonowska, pp. Chlebowska, Wężykowa, Dzwonkowska, Russanowska, hr. Czarnecki, ks. Schindler, Adolf Michałowski, hr. Anna Tarnowska, a szczególnie hr. Zofia Popielówna. Teraz potrzeby wzrosły. Sądzimy, że nie braknie także miłosiernych serc, któreby zechciały osłodzić dolę staruszek i kalek i przyjść z pomocą słabym. Błogosławieństwo tych biednych istot umierających szczęśliwie pod opieką Matki Boskiej Częstochowskiej, której obraz zdobi kapliczkę zakładu, zjedna hojnie łaski dla dobrodziejów.

Akcya ratunkowa Towarzystwa Kółek rolniczych.

W Jaśle ukonstytuował się powiatowy Komitet ratunkowy, wybierając swym przewodniczącym p. Władysława Riegera z Zimnowody, p. Moderówka. Komitet uchwalił rozesłać odezwy zachęcające do zbierania składek, rozesłać kolektantów w mieście Jaśle i dalszą akcyę w każdym kierunku do osiągnięcia celu.

W Stryju utworzył się powiatowy komitet ratunkowy pod przewodnictwem p. Juliana br. Brunickiego z Podhorzec. Komitet rozesłał po wszystkich gminach listy i wezwania do składek. Datki w gotówce odbiera radca Namiestnictwa dr. Niewiadomski, datki w naturze zaś polecono zbierać i na razie składać w gminie, a wysłać tylko wykazy co, i ile zebrano, poczem komitet wskaże, czy nadesłać to do Stryja lnb do innej miejscowości, lub też na miejscu sprzedać, a komitetowi nadesłać pieniądze.

W Gródku kierownictwo sprawy spoczywa w rękach p. Adolfa br. Brunickiego, zaś biuro Rady powiatowej jest biurem komitetu.

W Przemyślu z inicyatywy dra Franciszka Dolińskiego i dra Leonarda Tarnawskiego zebrał się dnia 25 b. m. poważny zastęp miejscowego i okolicznego obywatelstwa w sali Rady miejskiej i po odczytaniu odezwy centralnego Komitetn ratuukowego powzięto jednomyślną uchwałę, aby równorzędnie prowadzić akcyę ratuukową w Przemyślu i całym powiecie. Należy więc w tym celu co rychlej przystąpić przez mężów zaufania do zbierauia datków w naturze i gotówce.

W Łańcucie ukonstytuował się komitet ratunkowy wybierając jednocześnie komitet ściślejszy, który ma za zadanie, w myśl uchwały całego komitetu zająć się zebraniem datków. Ściślejszy komitet stanowią: pp. ks. Emil Landerer, proboszcz i kan. w Łańcucie jako przewodniczący, Jan Kolek w Łańcucie, skarbnik, Bolesław Żardecki, poseł sejmowy, Jau Cetnarski, burmistrz m. Łańcuta i Jerzy Turnau, właściciel dóbr, jako członkowie. Składki uchwalono zbierać w ten sposób, że rozesłane zostaną odezwy wraz z listami składkowymi z prośbą o zbieranie datków do Naczelników gmin, obszarów dworskich i przewodniczących Kółek roln. Datki uchwalono zbierać także w ten sposób, że dla okolic Leżajska utworzoną będzie skła-

downia na ziemiopłody u burmistrza Świtalskiego w Przeworsku, a to celem zaoszczędzenia kosztów przewozu. Wszelka natom ast gotówka ma być odsyłaną wprost do skarbnika p. Jana iKolka w Łańcucie. Okolice Łańcutu tak datki w naturze jak i gotówce mają składać wprost do komitetu na ręce skarbnika. Gdy się okazało, że transport datków w naturze mógłby pochłonąć wartość tychże, w takim razie dalsze okolice zebrane płody w naturze zaraz w składnicach sprzedadzą, a uzyskana gotówka odesłaną będzie wprost do komitetu. Uproszony przez członków komitetu Ekscel. hr. Roman Potocki o ndzielenie zasiłku na cel akcyi ratukowej oświadczył, że na ogólne cele komitetu złoży gotówką 300 kor., a również weźmie pod rozwagę, czy jeszcze nie przyczyni się datkiem w naturze.

Ku rozwadze naszych czytelników. Do naszej redakcyi przysyłają czytelnicy „Prawdy“ swoje życzenia odnoszące się do polepszenia pisma. Niektórzy z czytelników pragną, abyśmy „Prawdę“ rozszerzyli, jeden z czytających domaga się nawet powiększenią dwukrotnego pisma i ceny.

Stosując się do życzenia czytelników, powiększyliśmy gazetę już dawno, lecz to powiększenie uszło uwagi wielu czytających. Czemże bowiem jest Biblioteka „Prawdy“ jak nie powiększeniem gazety? Wszak Biblioteka zawierą książeczki, których treści nie umieściliśmy w gazecie, ażeby czytelnicy nabywali książeczki i w ten sposób swą oświatą pogłębiali i rozszerzali. Oświata nie na tem bowiem zależy, ażeby przeczytać wiele ciekawych zdarzeń, które zaspokajają ciekawość, lecz nie kształcą. W naszej gazecie umieszczamy przedewszystkiem takie artykuły, które pouczają i mają trwałą wartość. Takie ponczenie jak o księgach gruntowych, o należytościach skarbowych, o szkodach polnych, o socyaliźmie, trzeba ciągle odczytywać, aby nie zapomnieć. Jeżeli uczeni prawnicy powtarzają naukę chcąc pożytecznie działać, toć ci, którzy nie uczyli się nauki prawa, tem częściej powinni czytać, badać i pytać się w sprawach dotyczących ich majątku, opłat, podatku i t. d.

Czyż możecie drodzy czytelnicy wykazać, że posiadacie znajomość dokładną nstaw, tej historyi, którą już czytaliście w naszej gazecie? Wszak gazeta rozlatuje się w strzępy przechodząc przez tyle rąk w gminie, a mało jest takich którzyby mieli roczniki „Prawdy“ oprawne. Że krótkie opisy zdarzeń codziennych uleciały z pamięci tego nie powinniście żałować, bo przyjdą inne, które tak samo jak poprzednie zaspokoją ciekawość, ale szkoda tych naukowych, historycznych i religijnych wiadomości! Aby je utrwalić, wydajemy książeczki, których szereg stanowi „bibliotekę Prawdy“. Takich książeczek wydajemy 5 lub 6 co rok. Dotychczas wydaliśmy w roku 1902, trzy książeczki: 1) Słowianie 2) o księgach gruntowych 3) o należytościach skarbowych. W roku 1903 wydaliśmy 4) pogadanki o socyaliźmie 5) Cesarz Napoleon 6) o szkodach polnych. W tym rokn wyjdą jeszcze dwie książeczki 7) Bohdan Zaleski 8) Św. Franciszek Seraficki z illustracyami. W roku następnym wydamy książeczki rozmaitej treści. Z prawniczych najważniejsza o opiece nad sierotami, z literatury polskiej: Mikołaj Rey, nadto książeczkę zawierającą rozmaite praktyczne rady dla gospodarzy jak n. p. przemianę starych miar na nowe itd. Cały rocznik, czyli 5 lub 6 książeczek należących do biblioteki „Prawdy“ kosztnje tylko jedną (1) koronę.

Każdy prenumerator „Prawdy“ dopłacając do zwykłej przedpłaty 1 koronę rocznie, a więc płacąc 5 koron, dostanie co tydzień gazetę, a co 2 miesiące książeczkę z biblioteki „Prawdy“. W ten sposób w każdym polskim domu może powstać podręczna biblioteka, bardzo tania, oddająca nieocenione usługi tak wieśniakowi jakoteż mieszczaninowi. Ale nawet ubodzy chałupnicy, których nie stać na zapłacenie gazety. mogą posiadać bibliotekę „Prawdy“ za jedną (1) koronę rocznie.

Kochani czytelnicy, nasi przyjaciele! Nie narzekajcie więc, że gazeta mała, lecz posyłajcie jedną koronę na bibliotekę „Prawdy“, bo w ten sposób posiadacie dodatek do „Prawdy“. Drodzy obywatele włościanie i mieszczanie! Zjednywajcie nowych prenumeratorów, bo w ten jedynie sposób umożliwicie nam rozszerzenie i n doskonalenie „Prawdy“.

W rozkładzie jazdy na kolejach państwowych, który podaliśmy w maju, nastąpiły od 1. października następujące zmiany:

Przyjazd o godzinie 4^{17} rano, pociąg osobowy Nr. 12, do Podgórza Płaszowa, zaś o godzinie 4^{40} rano do Krakowa z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż, Budapesztu, Koszyc, Orłowa i Nowego Sącza.

Przyjazd o godzinie 5^{43} rano, pociąg osobowy Nr. 1017, do Podgórza przystanku z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

Przyjazd o godzinie 5^{50} rano, pociąg osobowy Nr. 48, do Podgórza-Płaszowa, zaś o godzinie 6^{5} do Krakowa z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

Przyjazd o godzinie 7^{45} rano, pociąg osobowy Nr. 1033, do Podgórza przystanku, zaś o godzinie 7^{53} rano do Podgórza-Płaszowa z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia; w Spytkowicach z Wadowic.

Przyjazd o godzinie 8^{10} rano, pociąg osobowy Nr. 32, do Krakówa z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia; w Spytkowicach z Wadowic.

Przyjazd. o godzinie 4^{15} popołudniu, pociąg osobowy Nr. 1011, do Podgórza przystanku, zaś o godzinie 4^{24} popołudniu do Podgórza-Płaszowa z linii transwersalnej, przez Suchę, Skawinę, Podgórze Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska, Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I. i II. klasy, przechodzący z Zakopanego wprost do Krakowa.

Przyjazd o godzinie 4^{40} popołudniu, pociąg osobowy Nr. 42, do Krakowa z linii transwersalnej, przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I. i II. klasy, przechodzący z Zakopanego wprost do Krakowa.

Przyjazd o godzinie 10^{47} wieczorem, pociąg osobowy Nr. 1021, do Podgórza przystanku, zaś o godzinie 10^{53} wieczorem do Podgórza Płaszowa z Nowego Sącza; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego;

w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I. i II. klasy, przechodzący z Zakopanego wprost do Krakowa.

Przyjazd o godzinie 11^5 w nocy, pociąg osobowy Nr. 46, do Krakowa z Nowego Sącza; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączn od Budapesztn, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I. i II. klasy, przechodzący z Zakopanego wprost do Krakowa.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Wojc. Flasiński. 2 kor. jako prenumeratę do końca b. r. i 1 kor. za kalendarz dawny i obecny otrzymaliśmy. To musiało się stać omyłką, żeśmy powtórnie kalendarz posłali. Obecnie wysyłamy kalendarz na rok 1904.

Interesowanym donosimy, że Towarzystwo kółek rolnma w Przeworsku ziemniaki na sprzedaż po 2 80 k. do 3 k. 20.

Ceny targowe z dnia 6 października 1903 r. za 100 kilo:

Groch od 16·— do 24·20 kor., tatarka od 13·50 do 14·50 kor., proso od 11·— do 13·— kor., fasola od 18·— do 23·50 kor., jagły od 18·— do 22·— kor., siano od 6·40 do 6·80 kor., słoma od 4·40 do 4·80 kor., koniczyna od 7·20 do 7·60 kor., ziemniaki za hektolitr od 3·20 do 4·— kor., jaja za kopę od 3·20 do 3·60 kor., masło za kilogram od 1·80 do 2·20 kor., masło za garniec od 6·30 do 7·50 kor., kapusta w głowach świeża, za kopę od 3·40 do 4·— kor.

Kalendarz kościelny.

11. **Niedziela 19 po S.**, Placyda. — 12. Poniedziałek, Maksymiliana. — 13. Wtorek, Edwarda króla. — 14. Środa, Kaliksta papieża. — 15. Czwartek, Jadwigi i Teresy. 16. Piątek, Satnrniny. — 17. Sobota, Florentego biskupa.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie odpowiada.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.